

Każda myśl jak cierń

Z biegiem dni, z biegiem lat nasz mały kochany, ustatkowany, realnie myślący, błyskotliwy motłoch stał się kupą zwyrodniałych seksistowskich marionetek...



Każda myśl jak cierń

Każdy ma swój kawałek podłogi, który nazywa światem, poza którym świata nie widzi. Każdy człowiek, również pod wpływem pewnych działań ogólnie pojętych za nieszkodliwe (czytanie, obserwacja i ogólnie pojęta percepcja) przeistoczył się w pseudoideał. Motłoch, lud, gawiedź czy jakby ich tam nazwać, chcąc pozbyć się masowości zaczął łamać konwencje, zasady, szablony społeczne i takie tam inne. Każdy chce być naj-, a ponieważ bycie naj-sobą jest trudne, to ludzie są najgłupszy, najbardziej wulgarni, obrzydliwi, kłamliwi, obłudni, fałszywi, podstępni, zdegenerowani, sfrustrowani, zdemoralizowani, wybebeszeni, rozkraczeni, opryskliwi, kłótniwi, śmierdzący, śpiewający i sam święty ch!% tak naprawdę wie jacy jeszcze. Z biegiem dni, z biegiem lat nasz mały kochany, ustatkowany, realnie myślący, błyskotliwy motłoch stał się kupą zwyrodniałych seksistowskich marionetek, które dla mamony powielą każdy kicz, każde gówno i model zachowania posiadający metkę dolce&gabbana. (...) W początkowym stadium osobniki porzucające swoją normalność były postrzegane jako nienormalne - czysta logika - ale potem sytuacja uległa zmianie.

Niemniej jednak te właśnie osobniki stały się wzorem do naśladowania, wyznacznikiem prawd moralnych i etycznych a także kulturowych. Mniej myśląca część społeczeństwa przyjęła ten wzór, natomiast troszkę myśląca część społeczeństwa ujawniła się ze swoimi tendencjami sado-masochistycznymi, perwersjami jako takimi i wszelkimi innymi zwyrodnieniami, włączając reumatoidalne zwyrodnienie stawów. Jest pewna znacząca część ogółu ludzkiego, czy też populacji, w przybliżeniu 90%, która przyjęła swoje wady za dobrą monetę...Normalne są porno gwiazdy, które biją rekordy w rżnięciu się, każda młoda panna chce się przetrząść z taką ilością samców jak królowa porno.

Normalni są kolesie z sąsiedztwa, którzy kroją auta i telefony. Normalni są nauczyciele pedofile, którzy śpią w pończoszkach i dotykając się stojąc za firanką... patrzą na małe dziewczynki w piaskownicy. Normalna jest dziewczyna w dyskotecie w tych różowych butkach z cipką na wierchu, zlizująca z facetów rezultat ejakulacji... mniem... Normalni są ludzie, którzy ukrywają w pudełkach, szafach, piwnicach małe robaczki, nabijają na szpilki, przekuwają ich drobne ciała, wysysają ostatnie soki i malują sobie na twarzach 100 parę oczu. Pokemony też są normalne i ogólnie rzecz ujmując zwyrodniały umysł powielający trendy, pojęty jako jednostka wyłączona z obiegu, bo niepracująca jest normalny i pożądaną, bo zdolny mimo wszystko do bycia manipulowanym... Nienormalność, ułomność stała się normą... Te 10% społeczeństwa schowało się i zastanawia się co się dzieje. Myśli, kalkuluje, obserwuje, lustruje, inwigiluje a jak trafia na innego przedstawiciela tych 10% to zachowuje się tak jak my :)

Wbrew powszechnemu pokutującemu nawet wśród sfer wykształconych, przekonaniu Huxley ("Nowy wschód świat") i Orwell ("1984") nie prorokowali tego samego. Orwell przestrzega że zostaniemy zniewoleni przez jakąś przemoc pochodzącą z zewnątrz. Tymczasem w wizji Huxleya do pozbawienia ludzi ich autonomii, pełni osobowości i historii niepotrzebny jest żaden Wielki Brat. W jego mniemaniu ludzie pokochają otaczającą ich przemoc , zaczną wielbić technologie, które pozbawiają ich wolności myślenia.

Orwell lękał się tych , którzy zakażą wydawania książek. Huxley zaś obawiał się , że nie będzie powodu do ustanawiania podobnego zakazu, ponieważ zabraknie kogokolwiek, kto zechce książki czytać. Orwella przerażali ci, którzy pozbawiają nas dostępu do informacji. Przedmiotem obaw Huxleya byli natomiast ludzie, którzy dostarczają nam informacji w takiej ilości, że staniemy się bierni i egoistyczni. Orwell bał się, że nasza kultura przeistoczy się w kulturę niewolników .

Huxley zaś lękał się że ogarnie nas kultura banału, zajmująca się jakimiś ekwiwalentami doznań "orgią-porgią" i wirówką infantylnych igraszek. Jak to zauważył Huxley w Nowym wschodnim świecie, bojownicy o prawa obywatelskie i racjonalności , którzy pozostają w stałej gotowości aby przeciwstawiać się tyrani " nie wzięli pod uwagę bezgranicznej niemal zachłanności człowieka na rozrywkę". W roku 1984 dodał Orwell ludzi kontroluje się przez zdawanie im bólu. W Nowym wschodnim świecie to samo jest osiąganym dzięki dostarczaniu przyjemności. Słowem , Orwell obawiał się , że zniszczy nas to , czego nienawidzimy, Huxley zaś - że to , co uwielbiamy.

Nie mogę uczynić nic lepszego, mawiał Huxley , wierzył on wraz z H.G. Wellsem że znajdujemy się na szlaku od edukacji do katastrofy i pisał nieustannie o konieczności naszego zrozumienia polityki i epistemologii mediów. Próbował nam w końcu powiedzieć że w tym, co dotknęło ludzi w Nowym wschodnim świecie nie chodziło o to że oni się śmiali zamiast myśleć, ale o to że nie wiedzieli ani z czego się śmieją, ani dlaczego przestali myśleć.

Na koniec " anegdota" jakże do dziś aktywna. Czy spotykając w swoim życiu takich ludzi uśmiech nie ciśnie się na usta ? czy może pożałowanie ...?
U mnie zdecydowanie to drugie, przykro żyć wśród takich ludzi ...

.....

Dobrze to ilustruje stary, brodaty dowcip w którym żona gotując zupę, zawsze kroić kość na pół. Mąż spytał ją, dlaczego tak robi, a ona odparła: bo moja mama tak zawsze robiła. Więc mąż pyta teściowej: dlaczego przekrajała kość na pół. „Bo miałam mały garnek, ale już od dawna mam duży”."

Autor: Gwizdun

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl